

Sygn. akt II AKa 404/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 stycznia 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Wojciech Andruszkiewicz

Sędziowie: SSA Sławomir Steinborn

SSO del. Rafał Ryś (spr.)

Protokolant: referent-stażysta Dorota Fiertek

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w L. J. K.

po rozpoznaniu w dniu 9 stycznia 2018 r.

sprawy

M. R., s. J., ur. (...) w L.

oskarżonego z art. 280 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Słupsku

z dnia 30 sierpnia 2017 r., sygn. akt **II K 19/16**

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. wymierza oskarżonemu opłatę za II instancję w kwocie 400 (czterystu) złotych, zwalniając go jednocześnie od wydatków postępowania odwoławczego, którymi obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 30 sierpnia 2017 roku, wydanym w sprawie o sygnaturze akt II K 19/16, Sąd Okręgowy w Słupsku poczynił następujące rozstrzygnięcia:

- oskarżonego M. R. uznał za winnego tego, że w dniu 23 października 2015 roku, w L., używając wobec K. C. przemocy polegającej na zadaniu dwóch ciosów pięścią w twarz oraz jednego ciosu w tylną część szyi po stronie lewej, przy czym jeden cios w tylną część szyi po stronie lewej zadał posługując się niebezpiecznym przedmiotem w postaci wykonanego z metalu kastetu, dokonał na szkodę K. C. z kieszeni jego kurtki kradzieży telefonu komórkowego marki S. (...), wraz z kartą pamięci 16 GB o wartości 450 złotych, czyn ten zakwalifikował z art. 280 §2 kk i za to, na podstawie art. 280 §2 kk, wymierzył oskarżonemu karę 3 lat i 2 miesięcy pozbawienia wolności;
- na podstawie art. 44 §2 kk orzekł wobec oskarżonego przepadek dowodu rzeczowego w postaci kastetu;

3. na podstawie art. 230 §2 kpk nakazał zwrócić osobom uprawnionym inne przedmioty zabezpieczone w toku postępowania;

4. na podstawie art. 63 §1 kk zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie – od dnia 23 października 2015 roku (godz. 23.00) do dnia 4 lipca 2016 roku (godz. 13.45);

5. obciążył oskarżonego kosztami sądowymi w części – wymierzył mu opłatę (400 zł), zwalniając go jednocześnie od obowiązku uiszczenia wydatków, którymi obciążył Skarb Państwa.

Powyższy wyrok Sądu I instancji został zaskarżony w drodze **apelacji**, w całości, przez obrońcę oskarżonego M. R.. Wyrokowi temu zarzucono:

1. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 7 kpk, poprzez:

A. ocenę zeznań pokrzywdzonego za w pełni wiarygodne, podczas ich wewnętrznej sprzeczności i zmiany w trakcie procesu, w oderwaniu od całokształtu okoliczności;

B. ocenę wyjaśnień oskarżonego za wiarygodne tylko w części, uznanie za wiarygodne przyznanie się do winy, w obawie przed stosowaniem tymczasowego aresztowania;

C. ocenę dowodów z pominięciem całokształtu okoliczności, w szczególności rodzaju popełnionych przestępstw przez M. R., przez co pozostaje w konflikcie z funkcjonariuszami Policji, co mogło mieć wpływ na sposób prowadzenia postępowania przygotowawczego;

2. błąd w ustaleniach faktycznych, poprzez błędne ustalenia, że oskarżony dokonał zaboru telefonu komórkowego marki S. (...), wraz z kartą pamięci 16 GB, co miało wpływ na treść orzeczenia.

W konkluzji skarżący wniósł o:

- zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie o

- uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd I instancji.

Oskarżyciel publiczny złożył odpowiedź na apelację obrońcy oskarżonego, w której domagał się nieuwzględnienia zarzutów wysuwanych przez skarżącego i utrzymania w mocy zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego w Słupsku.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego M. R. nie zasługiwała na uwzględnienie, albowiem okazała się całkowicie bezzasadna. Sąd odwoławczy nie podzielił żadnego z zawartej w niej zarzutów.

Rozpoczynając ocenę trafności zaskarżonego orzeczenia, należy zdaniem Sądu Apelacyjnego jednoznacznie wskazać, że Sąd Okręgowy w Słupsku zgodnie z przepisami postępowania karnego przeprowadził dowody istotne dla ustalenia okoliczności decydujących o odpowiedzialności karnej oskarżonego M. R. w zakresie zarzucanego mu czynu, a następnie ocenił je w sposób logiczny, wyjątkowo wręcz drobiazgowy, a przede wszystkim zgodny z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Ocenę tę zaprezentowano w sposób wyczerpujący i przejrzysty w obszernym pisemnym uzasadnieniu wyroku. W czasie analizy zaskarżonego orzeczenia Sąd Apelacyjny nie stwierdził także wystąpienia tzw. bezwzględnych przyczyn odwoławczych, opisanych w art. 439 kpk, a skutkujących uchyleniem wyroku niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów apelacyjnych.

Podkreślenia wymaga także i to, że postępowanie odwoławcze prowadzone było w niniejszej sprawie (wszczętej na podstawie aktu oskarżenia wniesionego w marcu 2016 roku) na podstawie przepisów obowiązujących od dnia 1.07.2015 roku, co wynika wprost z dyspozycji art. 25 ust.1 Ustawy z dnia 11.03.2016 r. o zmianie ustawy - Kodeks

postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2016 r., poz. 437). Tym samym - zgodnie z ówczesną treścią art. 433 §1 kpk - kontrola odwoławcza prowadzona była w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów, zaś Sąd Apelacyjny miał obowiązek kontrolę tę poszerzyć jedynie w przypadkach wymienionych w art. 435 kpk, art. 439 §1 kpk, art. 440 kpk lub w art. 455 kpk.

Przechodząc do rozważań nad zarzutami postawionymi w punktach 1 i 2 apelacji (zarzuty mieszane), na wstępie należy zauważyć, że stanowią one tzw. względne podstawy odwoławcze, wymienione w art. 438 pkt 2 i 3 kpk (obraza przepisów postępowania, skutkująca błędnymi ustaleniami faktycznymi). Względne podstawy odwoławcze, ujęte w kodeksie jako podstawy uchylenia lub zmiany orzeczenia, to takie uchybienia, które mogą wywołać ten skutek jedynie wówczas, gdy konkretne uchybienie mogło mieć, bądź miało wpływ na treść orzeczenia. W takim przypadku, dla skuteczności podniesionego zarzutu, niezbędne jest nie tylko wykazanie, że naruszenie takie miało istotnie miejsce, ale i dodatkowo uprawdopodobnienie, że mogło ono mieć wpływ na treść orzeczenia, które ma być ewentualnie uchylone lub zmienione (Komentarz do art. 438 kodeksu postępowania karnego, [w:] T. Grzegorzczak, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Zakamycze, 2003, wyd. III; por. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22.05.1984r. w sprawie IV KR 122/84, OSNPG 11/1984, poz. 101).

Sąd Apelacyjny nie podzielił pierwszego z zarzutów apelacyjnych, tj. zarzutu naruszenia przez Sąd Okręgowy przepisu art. 7 kpk, polegającego - zdaniem skarżącej - na dowolnej ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego. Zarzut ten nie mógł przynieść skutków oczekiwanych przez obrońcę, albowiem twierdzenia przez niego formułowane są pozbawione niezbędnego zakotwiczenia w realiach procesowych rozpoznawanej sprawy; podejmuje on w gruncie rzeczy gołosłowną polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu Okręgowego, prezentując wybiórczą i subiektywną optykę oceny dowodów oraz poczynionych na ich podstawie ustaleń. Argumenty przywołane przez autorkę apelacji żadną miarą nie mogą przekonywać co do tego, iżby dowody, które stanowiły dla Sądu I instancji podstawę ustaleń faktycznych, ocenione zostały w sposób wadliwy i sprzeczny z podstawowymi zasadami kodeksowymi. W ocenie Sądu Apelacyjnego, to właśnie apelująca usiłuje w sposób dowolny wykazać prawdziwość tez postawionych we wniesionym środku odwoławczym, zasadzając je wyłącznie na własnych, subiektywnych ocenach i przekonaniach.

Sąd I instancji odmiennie, lecz w pełni obiektywnie, ocenił zarówno dowód z wyjaśnień oskarżonego M. R., jak i dowody z zeznań świadków K. C. (pokrzywdzonego) i K. W., wskazując na stosowną argumentację i nie ma powodu, aby ją tu ponownie przytaczać. Sąd Apelacyjny ocenę tę w pełni podziela, gdyż jest ona logicznie umotywowana, z powołaniem konkretnych dowodów (dokumentów, zeznań świadków, wyjaśnień oskarżonego składanych na etapie śledztwa), które skutecznie przeczą twierdzeniom oskarżonego prezentowanym w toku rozprawy, że nie dokonał on zaboru należącego do pokrzywdzonego telefonu komórkowego, oraz że nie rozpoczął on ataku na pokrzywdzonego (początkowo werbalnego, a następnie fizycznego), w tym przy użyciu niebezpiecznego narzędzia w postaci metalowego kastetu. Obstawanie przez apelującego przy alternatywnej wersji wydarzeń, zgodnej z przywołanymi twierdzeniami oskarżonego M. R., a wykluczonej podczas wyrokowania oraz zdyskwalifikowanej w treści uzasadnienia wyroku, bez wykazania istotnych błędów w ocenie dokonanej przez Sąd I instancji, z oczywistych powodów nie mogło przynieść rezultatów zakładanych przez obrońcę oskarżonego.

Nie ma z pewnością racji skarżący wywodząc, że Sąd meriti oparł swoje ustalenia na zeznaniach pokrzywdzonego, które były wewnętrznie sprzeczne, a nadto były zmieniane przez tego świadka w toku procesu. Analiza treści owych zeznań prowadzi do oczywistego wniosku, że brak jest w nich istotnych sprzeczności, jak również nie podlegały one modyfikacjom, rozumianym jako przedstawienie przez świadka innej, alternatywnej wersji wydarzeń, pozostającej w kontrze do dotychczasowych depozycji tejże osoby. Sąd I instancji dostrzegł i omówił występującą w tym przypadku sytuację, polegającą na tym, że świadek K. C. zeznając podczas rozprawy nie pamiętał już wielu elementów zdarzenia, w tym istotnych z punktu widzenia przedmiotu niniejszego postępowania. Wskazano tu na znaczny upływ czasu od pierwszych przesłuchań, prowadzonych bezpośrednio po zdarzeniu, a także na fakt podtrzymania swoich pierwotnych zeznań przez świadka, co wyklucza tezę o wewnętrznej sprzeczności relacji procesowych pokrzywdzonego. Dokonując tej oceny Sąd I instancji nie ograniczał się wyłącznie do analizy treściowej zeznań świadka K. C., lecz czynił to na tle całokształtu okoliczności wynikających z pozostałych zebranych w sprawie dowodów, w tym z wyjaśnień oskarżonego składanych w toku postępowania przygotowawczego. Trafnie zatem ostatecznie Sąd Okręgowy przyjął, że wiarygodne

są zeznania pokrzywdzonego, wsparte ówczesnymi wyjaśnieniami oskarżonego oraz zeznaniami K. W., z których jednoznacznie wynika, że to oskarżony zaatakował K. C., uderzył go trzykrotnie, w tym raz przy użyciu metalowego kastetu, a następnie zabrał z kieszeni kurtki pokrzywdzonego C. należący do niego telefon komórkowy.

Nieuprawnione są zatem spekulacje czynione – ewidentnie na użytek wniesionego środka odwoławczego – przez obrońcę oskarżonego, wedle których telefon ten mógł wypaść pokrzywdzonemu podczas zdarzenia, tzn. bez woli i wiedzy oskarżonego w tym zakresie. Z omawianych, uznanych za wiarygodne, zeznań świadka K. C. wprost wynika, że zarejestrował on moment, w którym oskarżony włożył rękę do kieszeni jego kurtki i wyjął z niej telefon komórkowy. Fakt ten nie był poddawany przez pokrzywdzonego w wątpliwość w treści zeznań składanych bezpośrednio po zdarzeniu. Dodatkowo nawet świadek ten podał, że widział, jak oskarżony – odchodząc z miejsca zdarzenia – chował ów telefon do własnej kieszeni. W tej sytuacji bezpodstawne są zarzuty autorki apelacji, w których podważała ona wiarygodność relacji pokrzywdzonego, twierdząc, że musiałby on poczuć charakterystyczne szarpnięcie oraz dźwięk odpinanego zatrzasku zamykającego kieszeń kurtki, zaś treści tych brak w zeznaniach świadka K. C.. Argumenty te są chybione i to z dwóch oczywistych powodów. Po pierwsze – relacja świadka ujęta w treści protokołu przesłuchania nie musi być (i rzadko bywa) tak szczegółowa, aby obejmowała wszystkie fazy przejściowe (etapy) określonego zachowania składającego się na pewien logiczny ciąg sekwencyjnych czynności. Jeżeli więc świadek zeznał, że oskarżony pochylił się nad nim, włożył mu rękę do kieszeni i wyjął z niej telefon komórkowy, to był to opis całkowicie wystarczający dla potrzeb prowadzonego postępowania karnego. Trudno wymagać od świadka, aby tak prostą czynność opisywał jeszcze bardziej analitycznie. Nadto należy mieć także na uwadze zespół okoliczności, w których doszło do omawianych działań ze strony oskarżonego. Nie odbywało się to w warunkach studyjnych, gdzie pokrzywdzony mógłby się wsłuchiwać w subtelny, metaliczny dźwięk odpinanego zatrzasku. Działo się to w miejscu publicznym, na terenie parku, podczas dynamicznej, stresującej dla pokrzywdzonego akcji, przy udziale innych osób (świadków zdarzenia), w tym odciągających oskarżonego z tego miejsca, a także psa, który biegał wokół oskarżonego i pokrzywdzonego, zaś psa usiłował ująć za smycz świadek K. W.. W tych warunkach powyższe sugestie skarżącej ocenić należy jako – oględnie rzecz ujmując – całkowicie i rażąco wręcz oderwane od zasad logiki i doświadczenia życiowego.

Nie ma racji także skarżąca twierdząc, że podczas oceny dowodów Sąd I instancji przyjął, iż oskarżony miałby działać w warunkach zupełnej swobody, nie uwzględniając choćby biegającego za jego plecami, agresywnego psa należącego do pokrzywdzonego. Sąd Apelacyjny nie dostrzegł, aby tego typu założenia poczynił w istocie Sąd Okręgowy. Prawdłowo natomiast ustalono, że pokrzywdzony podczas zdarzenia był raczej bierny, unikał konfrontacji, praktycznie nie stawiał oporu, zasłaniał swoją twarz rękoma, chroniąc ją w ten sposób przed spodziewanymi, dalszymi uderzeniami, co pozwoliło oskarżonemu na sprawne wyjęcie telefonu z kieszeni jego kurtki. Oskarżonemu – wbrew sugestiom obrońcy - nie przeszkadzał także zbyt blisko pies K. C., gdyż biegał on przestraszony i zdezorientowany wokół obu mężczyzn, ani też świadek K. W., który tego psa próbował łapać (co trwało kilka minut i nie zakończyło się powodzeniem), a później nie był zbyt zainteresowany obroną kolegi, skupiając się bardziej na ochronie swojego mienia w postaci roweru (po oddaleniu się z miejsca zdarzenia). W takich warunkach, jak słusznie ustalili Sąd meriti, oskarżony z pewnością posiadał wystarczająco sprzyjające warunki do tego, aby wyjąć telefon z kieszeni kurtki pokrzywdzonego K. C. i się z nim spokojnie oddalić. Bezpodstawne są przy tym twierdzenia obrońcy, jakoby oskarżony miał przeszukiwać pokrzywdzonego „wszystkie kieszenie” (str. 3 apelacji). Sąd Okręgowy nie poczynił takich ustaleń, gdyż nie wynika to z zebranych w sprawie dowodów. Nie jest także niczym szczególnym, że oskarżony dość szybko natrafił na omawiany telefon, skoro – jak wynika z doświadczenia życiowego – jest to przedmiot twardy, o dość dużych rozmiarach, co ułatwia jego wyszukanie w miękkiej co do zasady strukturze odzieży. Podnoszona przez apelującą okoliczność, że telefon ten został zakupiony przez pokrzywdzonego za pierwsze zarobione pieniądze nie ma logicznego związku z oceną omawianego dowodu, gdyż chodzi tu o zabór mienia należącego do pokrzywdzonego – bez związku ze sposobem i trybem jego nabycia. Zbyt daleko idąca jest zatem sugestia, że w takim przypadku pokrzywdzony walczyłby z agresywnym napastnikiem, aby nie dopuścić do zaboru telefonu, którego nabycie wiązało się dla niego z poczuciem szczególnej dumy.

Sąd Apelacyjny nie podziela także twierdzeń skarżącej, że oskarżony winien w pierwszej kolejności szukać telefonu w kieszeni spodni pokrzywdzonego, gdyż tam najczęściej przechowuje się telefony komórkowe. Wprost przeciwnie

– przy istnieniu innych alternatyw (np. w postaci kurtki lub marynarki) kieszeń spodni nie jest, w ocenie Sądu Apelacyjnego, typowym miejscem wybieranym do przechowywania telefonów komórkowych, gdyż jest to miejsce bardziej ryzykowne (możliwość przypadkowego wypadnięcia lub uszkodzenia podczas siadania). Nawet gdyby jednak w pewnym stopniu (hipotetycznie) zaakceptować opisane wyżej spekulacje obrońcy oskarżonego, to i tak wypada stwierdzić, że kieszeń spodni pozostaje zazwyczaj w niedużej odległości od kieszeni kurtki, a czasem mogą one wręcz na siebie nachodzić. Oskarżony skierował zatem swoje działania na obszar, w którym spodziewał się odnaleźć telefon i nie ma to żadnego związku z eksponowaną w apelacji, rzekomą „chirurgiczną precyzją” działań oskarżonego.

Niezasadne okazały się także podnoszone przez skarżącą argumenty odnoszące się do ogólnej charakterystyki rasy psa prowadzonego w czasie zdarzenia przez pokrzywdzonego K. C.. Bezspornym pozostaje, że był to pies rasy r., a zatem pies klasyfikowany jako obronny i potencjalnie niebezpieczny, osiągający w praktyce hodowlanej cytowane w apelacji rozmiary (wysokość, waga). Niemniej jednak proste przenoszenie owych, teoretycznych danych na grunt ustaleń faktycznych niniejszej sprawy jest całkowicie bezprzedmiotowe, a zatem nie może być procesowo skuteczne. Sąd ma obowiązek opierać się na dowodach zebranych w konkretnej sprawie i na tej podstawie wyprowadzać dalsze wnioski, w tym dotyczące wiarygodności innych dowodów. Przypomnieć zatem należy, że na gruncie obecnie rozpoznawanej sprawy mamy do czynienia z psem młodym (1,5 roku), spokojnie usposobionym, nie podlegającym dotąd szkoleniu w kierunku wymagającym eksponowania agresji (w tym w celach obronnych), który nigdy nie znalazł się w podobnej sytuacji. Pies ten – jak wynika z ustaleń Sądu I instancji – biegał zdezorientowany wokół oskarżonego i pokrzywdzonego, z doczepioną do obroży smyczą, ścigany dodatkowo (nieskutecznie) przez świadka K. W.. Ta ostatnia okoliczność powodowała, że pies nie skupiał się na osobie oskarżonego (nie przeszkadzał mu), gdyż w takiej sytuacji zostałby z pewnością łatwo ujęty przez łapiącego go mężczyznę. Oceny tej nie zmienia fakt, że pies ten ugryzł oskarżonego, zważywszy na to, że było to ugryzienie jednorazowe (tak wynika z dokumentacji medycznej aresztu śledczego, gdzie mowa jest o ugryzieniu i ranie), a nadto nie wiadomo, w którym momencie zdarzenia do tego doszło. Powyższym okolicznościom, wynikającym z realiów omawianej sprawy, autorka apelacji przedstawiła szerokie, lecz teoretyczne rozważania zaczerpnięte z podręczników kynologicznych, co powoduje, że nie mogą one podważać dokonanej przez Sąd I instancji oceny dowodów z wyjaśnień oskarżonego M. R., jak i z zeznań świadka K. C.. W tym kontekście – po przeprowadzeniu wspomnianego wywodu teoretycznego – skarżąca zupełnie dowolnie zarzuca Sądowi Okręgowemu, jakoby miał przyjąć, że „oskarżony swobodnie opróżniał kieszenie pokrzywdzonego w trakcie, gdy za jego plecami biega 60 kilogramowy, agresywny pies, który atakuje w obronie leżącego pana” (str. 3 apelacji). Jak już wyżej wspomniano, pies był młody, był spłoszony, biegał wokół miejsca zdarzenia, nie zachowywał się agresywnie i nie atakował oskarżonego (poza jednym ugryzieniem), a jego swobodę dodatkowo ograniczał ścigający go świadek K. W..

Nieuprawniona jest także kolejna spekulacja zaprezentowana przez obrońcę, zgodnie z którą miejsce ugryzienia oskarżonego przez psa przeczy ustaleniom, że oskarżony nachylał się lub kuczał nad pokrzywdzonym, gdyż wówczas – zdaniem skarżącej – pies ugryzłby oskarżonego w rękę lub w szyję, a nie w nogę. Sąd Apelacyjny nie podziela przekonania obrony, że do ugryzienia tego musiało dojść w czasie, gdy oskarżony stał, albowiem także podczas pochylania się lub kucania oskarżonego pies miał w zasięgu jego nogę. Co jednak ważniejsze, w toku postępowania nie ustalono, czy do owego ugryzienia doszło przed zaborem telefonu komórkowego z kieszeni pokrzywdzonego, w trakcie zaboru, czy też po nim, a zatem czynione tu dywagacje nie mogą podważać wiarygodności relacji pokrzywdzonego, który notabene w ogóle owego faktu nie zarejestrował w swej świadomości. Już tylko na marginesie wypada zaznaczyć, że – wbrew twierdzeniom skarżącej - sam fakt ugryzienia oskarżonego przez psa (niezbyt dolegliwego – jak wynika z dokumentacji medycznej) wcale nie musiałby skłonić oskarżonego do odstąpienia od zamiaru zaboru telefonu; tym bardziej, że w tym czasie znajdował się on pod wpływem alkoholu.

Całkowicie chybione są argumenty apelującej, w których podnosi ona, że po zejściu z udziałem oskarżonego pokrzywdzony wraz ze świadkiem K. W. szukali w parku telefonu komórkowego, co ma świadczyć - jej zdaniem - o tym, że pokrzywdzony nie był pewien tego, czy telefon mu skradziono, czy też może przypadkowo mu wypadł podczas szarpania się z M. R.. Skarżąca taktycznie pomija przy tym fakt - nie pasujący wyraźnie do jej teorii - że pokrzywdzony jednoznacznie i konsekwentnie zeznał podczas przesłuchania prowadzonego w toku śledztwa, iż

faktycznie przeszukiwał okolice miejsca zdarzenia, ale tylko i wyłącznie z tego powodu, że brał pod uwagę możliwość porzucenia tego telefonu przez sprawcę, po dokonaniu jego kradzieży. Było to uzasadnione i prawdopodobne, zważywszy zwłaszcza na fakt, że odchodzącemu ze skradzionym telefonem oskarżonemu pokrzywdzony K. C. oznajmił, że o sprawie powiadomi Policję. W tej sytuacji mógł się zatem spodziewać, że sprawca przestraszy się tej zapowiedzi i w popłochu pozbędzie się tak istotnego dowodu rzeczowego. Relacji tej nie podważyły zeznania świadka K. W., w których ten ostatecznie przyznał, że nie miał wiedzy z jakiego powodu pokrzywdzony przeszukuje określony teren parku. Sąd Apelacyjny nie podziela oceny autorki apelacji, że opisane zachowanie K. C. należy uznać za nielogiczne, gdyż szukając telefonu winien on raczej podążać za oskarżonym. Gdyby rzeczywiście oskarżony przestraszył się zapowiedzi wezwania Policji, to z pewnością niezwłocznie, w pobliżu miejsca zdarzenia, pozbyłby się tego telefonu, aby nie generować zbędnego ryzyka; w tej sytuacji zachowanie pokrzywdzonego (szukającego tam telefonu) było racjonalne. Trudno też wymagać od pokrzywdzonego, aby w zaistniałej sytuacji, pobity i zestresowany, miał on w pojedynkę ścigać agresywnego oskarżonego, który oddalił się w towarzystwie swoich znajomych. Ryzyko ponownego ataku byłoby wówczas zbyt duże, zaś szanse odzyskania telefonu stosunkowo niewielkie, zważywszy na trasę przemieszczania się oskarżonego po parku, a także możliwość (która być może się rzeczywiście ziszcila) przekazania telefonu innej osobie. Już tylko na marginesie należy zauważyć, że sam fakt, iż pokrzywdzony szukał na miejscu zdarzenia telefonu i go tam nie znalazł pozostaje w logicznej sprzeczności z sugerowaną przez apelującą możliwością, jakoby urządzenie to mogło mu tam przypadkowo wypaść podczas zajścia z udziałem oskarżonego; pozostaje natomiast w zgodzie z ustaleniami Sądu I instancji co do zaboru mienia przez oskarżonego M. R..

Jako nieuprawnione i nie znajdujące oparcia w realiach omawianej sprawy ocenić należy dalsze hipotezy sformułowane przez skarżącą, zakładające, że pokrzywdzony mógł fałszywie oskarżyć M. R. o kradzież (popelniając w ten sposób przestępstwo) tylko w tym celu, aby uniknąć dochodzenia wobec niego roszczeń cywilnoprawnych związanych z ewentualnym uszkodzeniem telefonu podczas zdarzenia, a jednocześnie, by „odegrać się” na nim za atak w parku. Obrońca nie dostrzega tu istotnej okoliczności, że pokrzywdzony wprost przyznał w toku postępowania, że posiadany przez niego telefon był uszkodzony (miał zbity wyświetlacz). Logicznym wydaje się, że gdyby K. C. chciał faktycznie postępować w kierunku sugerowanym przez apelującą, to by po prostu fakt ten przemilczał i podał znacznie wyższą wartość szkody, zbliżoną do pierwotnej ceny zakupu telefonu (ponad 1.000 złotych).

Ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Okręgowy z pewnością nie podważa podnoszona przez skarżącą - bezsporna w istocie - okoliczność, iż omawiany telefon komórkowy został wstawiony do lombardu w czasie, gdy oskarżony przebywał już w areszcie śledczym. W toku postępowania zebrano jednoznaczne dowody - w tym wyjaśnienia samego oskarżonego oraz zeznania pokrzywdzonego - potwierdzające fakt kradzieży tego telefonu przez oskarżonego podczas omawianego zdarzenia na terenie parku w L.. Nie ma zatem istotnego znaczenia to, że Sądowi I instancji, z uwagi na brak stosownego materiału dowodowego, nie udało się prześledzić dalszych losów tego telefonu - do momentu zakupu aparatu przez świadka Z.. Jak już wyżej sygnalizowano, skradziony aparat telefoniczny oskarżony mógł zarówno porzucić gdzieś na terenie parku, gdy przemieszczał się do wyjścia z parku (tam oczekiwał na niego kolega z samochodem), mógł też przekazać go którejś z towarzyszących mu wówczas osób (odchodził w grupie mężczyzn). Pozostaje to bez znaczenia dla ustaleń faktycznych związanych z przedmiotem niniejszego postępowania, gdyż nie stoi z nimi w jakiegokolwiek sprzeczności. Wbrew przeciwnym sugestiom obrońcy, nie ma także znaczenia okoliczność, jak długo oskarżony dysponował skradzionym telefonem. W tym przypadku z pewnością nie znajduje procesowego zastosowania dyspozycja art. 5 §2 kpk, gdyż omawiana kwestia nie jest okolicznością decydująca, czy nawet istotnie wpływająca, na zakres odpowiedzialności karnej oskarżonego M. R..

Podsumowując rozważania dotyczące ustalenia faktycznego związanego z kradzieżą telefonu przez oskarżonego, należy podkreślić, że trafnie w tym kontekście Sąd Okręgowy przywołał nie tylko zeznania pokrzywdzonego K. C., ale i wyjaśnienia samego oskarżonego, który w toku śledztwa fakt ten przyznał. W sposób logiczny, zgodny z dyspozycją art. 7 kpk, uzasadnił też, z jakiego powodu te właśnie wyjaśnienia uznał za wiarygodne, odmawiając tym samym wiary późniejszym relacjom procesowym M. R..

Kontynuując powyższe rozważania Sąd odwoławczy pragnie podzielić stanowisko zaprezentowane przez Sąd Okręgowy, że całkowicie niewiarygodne są obecne twierdzenia oskarżonego, że przyznał się on w toku śledztwa do

popelnienia zarzucanego mu przestępstwa rozboju - pomimo tego, że go nie popełnił - tylko w tym celu, aby uniknąć zastosowania wobec niego tymczasowego aresztowania. Wbrew sugestiom skarżącej, odwołującej się w tym miejscu do własnego doświadczenia zawodowego, działanie tego rodzaju nie mogło mieć miejsca na gruncie rozpoznawanej obecnie sprawy - z powodów omówionych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Przypomnieć jedynie wypada, że oskarżony jest osobą kilkakrotnie karaną sędownie, a zatem posiadającą określone doświadczenie procesowe. Zdawał sobie więc doskonale sprawę z tego, jakie skutki pociąga za sobą oświadczenie osoby podejrzanej o przyznaniu się do stawianego zarzutu. Nie miał więc żadnych powodów aby - w obliczu uświadamianych sobie konsekwencji takiego zachowania - przyznawać się do popelnienia tak poważnego przestępstwa (zbrodni) w sytuacji, gdy czynu tego by faktycznie nie popełnił. Co istotne - postawę swoją prezentował konsekwentnie podczas dwóch kolejnych przesłuchań prowadzonych w toku postępowania przygotowawczego, tj. podczas przesłuchania przed prokuratorem oraz przed Sądem Rejonowym (podczas posiedzenia w przedmiocie stosowania tymczasowego aresztowania), a zatem nie mogło to być działanie pochopne, nieprzemyślane, czy spontaniczne. Jako czysto hipotetyczne ocenić należy dywagacje obrońcy oskarżonego co do tego, czy oskarżony mógł liczyć na zatarcie poprzednich skazań, a zatem i na niższy wymiar kary; wyjaśnienia składane przez oskarżonego nie wskazują na występowanie w jego świadomości tego typu analiz prawno-karnych.

Nie do końca logiczne jest także, pojawiające się stosunkowo często w praktyce orzeczniczej, tłumaczenie obrońcy, że przyznanie się miało rzekomo zminimalizować ryzyko zastosowania wobec oskarżonego R. izolacyjnego środka zapobiegawczego. Skoro podstawową i konieczną przesłanką zastosowania jakiegokolwiek środka zapobiegawczego (tzw. przesłanką ogólną) jest zaistnienie odpowiednio wysokiego stopnia prawdopodobieństwa tego, że sprawca dopuścił się popelnienia zarzucanego mu czynu, to w niektórych sytuacjach procesowych, przy braku jednoznacznej wymowy zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, właśnie fakt przyznania się sprawcy może przesądzić o zaistnieniu (ziszczeniu się) owej przesłanki, a zatem de facto umożliwić zastosowanie środka zapobiegawczego. Nie przekonuje także twierdzenie autorki apelacji, że oskarżony myślał tylko o chwili obecnej, nie zważając na to, co będzie w przyszłości w związku z prowadzonym postępowaniem. Oczywistym jest, że w przypadku własnej niewinności starałby się on konsekwentnie dowodzić, że czynu tego nie popełnił, a nie już na wstępie działania te (i szanse) przekreślać lub - co najmniej - znacząco ograniczać. Cały czas należy również pamiętać, że owo przyznanie się oskarżonego nie pozostaje w procesowej próżni, lecz koresponduje z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym, w tym z zeznaniami pokrzywdzonego K. C. oraz świadka K. W..

Jako nietrafne ocenić należy zarzuty podnoszone w treści apelacji, odnoszące się do braku uwzględnienia przez Sąd I instancji - w toku oceny zeznań świadków będących funkcjonariuszami Policji - faktu uprzedniego skazywania oskarżonego M. R. za przestępstwa z art. 222 §1 kk, art. 224 §2 kk i art. 226 §1 kk, co miałyby wskazywać - zdaniem obrońcy - na zaistnienie oczywistego konfliktu pomiędzy M. R., a miejscowymi funkcjonariuszami Policji. Bezzasadność tej argumentacji wynika z kilku niezależnych powodów. Po pierwsze - skarżący nie wykazał, aby w niniejszej sprawie jakiegokolwiek czynności wobec oskarżonego podejmowali ci sami funkcjonariusze, wobec których w przeszłości oskarżony podejmował działania prowadzące finalnie do jego skazania. Po drugie - nawet gdyby sytuacja taka zaistniała, to niewątpliwie uprawniona jest ocena, że świadkowie ci wykonują swoje obowiązki służbowe i nie podchodzą do nich w sposób osobisty, lecz zgodny z przewidzianymi w takich sytuacjach przepisami i procedurami. Nie można domniemywać, że wobec wcześniejszego, niekoniecznie przyjemnego kontaktu służbowego z oskarżonym, w toku obecnie prowadzonego postępowania osoby te miałyby składać fałszywe zeznania (występując w charakterze świadków), bądź w sposób nieprawidłowy prowadzić postępowanie karne (jako organ śledczy). Brak jest przesłanek do twierdzenia, że pomiędzy oskarżonym, a omawianymi świadkami zaistniał jakikolwiek konflikt. Przeciwnie twierdzenia obrońcy mają - w ocenie Sądu Apelacyjnego - za zadanie wywołać błędne wrażenie, że doszło do bliżej nieokreślonej zмовy w kręgach (...) Policji, w celu czasowego wyeliminowania oskarżonego ze społeczności lokalnej (subkultury przestępczej), wyjątkowo kłopotliwej z punktu widzenia pełnionej przez nich służby. Zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje jednak w tym kierunku jakichkolwiek sygnałów, a wynikają one wyłącznie z polemicznych dywagacji autorki apelacji. Co jednak najważniejsze - zeznania składane w tej sprawie przez funkcjonariuszy Policji miały niewielkie znaczenie dla ustaleń faktycznych uzasadniających i warunkujących przypisanie oskarżonemu zarzucanego mu przestępstwa, albowiem osoby te nie były obecne w parku podczas zdarzenia i nie obserwowały jego

przebiegu. Zeznawały co do okoliczności zatrzymania oskarżonego oraz stanu jego trzeźwości, a zatem w kwestiach nie budzących istotnych kontrowersji w toku postępowania.

Także nieprawdziwe są twierdzenia skarżącej, jakoby ów konflikt skutkowałam nieprawidłowym procesowo przesłuchaniem świadka K. W. przez funkcjonariuszy Policji, którzy mieli na wymienionym świadku „wymuszać odpowiedzi pod konkretną tezę”. Faktem jest, że świadek K. W. - wyraźnie nie chcąc zaszkodzić oskarżonemu i podpaść jego kolegom - użył początkowo podczas przesłuchania w toku rozprawy sformułowania o „psychicznym męczeniu” go przez przesłuchujących funkcjonariuszy Policji, jednak później, na skutek odpowiedniej aktywności i skrupulatności ze strony Sądu Okręgowego, sprecyzował, że pod tym pojęciem miał na myśli fakt prowadzenia przesłuchania w porze nocnej (gdy był już zmęczony całodzienną jazdą na rowerze), a także to, że policjant nieraz kilkukrotnie pytał go o te same okoliczności. Sąd I instancji szeroko omówił te kwestie, przywołując nadto zeznania funkcjonariuszy prowadzących czynność przesłuchania K. W. w toku śledztwa, trafnie nie znajdując żadnych nieprawidłowości w działaniu funkcjonariuszy Policji, zważywszy na to, że chcieli oni niezwłocznie zebrać konieczny materiał dowodowy (przy braku sygnałów pochodzących od świadka co do potrzeby przesunięcia terminu przesłuchania z uwagi na jego zmęczenie), a także dążyli do sprecyzowania i wyjaśnienia najważniejszych elementów zdarzenia, co sprawiło, że wracali nieraz do tych samych kwestii kilkukrotnie. Sąd Apelacyjny podziela w pełni argumentację zaprezentowaną w tej części w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku (str. 37 - 38) i nie widzi potrzeby jej dalszego powielania.

Nie można zgodzić się z obrońcą, że na „jawny konflikt funkcjonariuszy Policji z oskarżonym” mają rzekomo wskazywać zeznania złożone w toku rozprawy przez świadka M. (KMP L.). Świadek ten opisał jedynie okoliczności występujące w znanych mu postępowaniach prowadzonych w przeszłości wobec osoby M. R., w tym fakt zmiany zeznań przez świadków tych zdarzeń, co - w konsekwencji - wytworzyło w miejscowej jednostce Policji praktykę jednoczesnego udziału w przesłuchaniu dwóch funkcjonariuszy. Zeznania te nie potwierdzają żadnego konfliktu, a raczej wskazują, że oskarżony jest osobą znaną i budzącą określone obawy w lokalnym środowisku, co prowadzi do opisywanych zachowań osób występujących w charakterze świadków. Kwestie te nie mają jednak bezpośredniego znaczenia dla oceny zebranego w niniejszej sprawie materiału dowodowego. Na marginesie należy stwierdzić, czego wyraźnie nie dostrzega skarżąca, że funkcjonariusz prowadzący czynności przesłuchania świadków w niniejszej sprawie - na etapie odbierania tych zeznań - posiadał wiedzę, że sprawa dotyczy M. R., albowiem dysponował roboczymi materiałami tejże sprawy, w tym notatkami urzędowymi opisującymi podstawowe okoliczności sprawy, w których pojawiło się nazwisko oskarżonego. Nieuprawnione są przy tym spekulacje obrońcy oskarżonego, jakoby postępowanie przygotowawcze w tej sprawie - wobec niechęci funkcjonariuszy miejscowej Policji w stosunku do osoby oskarżonego - mogło być prowadzone „nadgorliwie” (cokolwiek autorka apelacji rozumie pod tym pojęciem). Podobnie rzekomej niechęci z ich strony nie potwierdza fakt, że w toku śledztwa nie ustalono, iż utracony przez pokrzywdzonego telefon komórkowy znajduje się w jednym z lombardów na terenie miasta L.. Fakt odnalezienia go dopiero na etapie postępowania sądowego, przy udziale członków rodziny oskarżonego, nie wpływa zarówno na ocenę zebranych w sprawie dowodów, jak i na poczynione w sprawie ustalenia faktyczne, determinujące obecną sytuację prawną M. R..

Mając na uwadze powyższe okoliczności i rozważania Sąd Apelacyjny uznał za całkowicie bezzasadny zarzut opisany w punkcie 1 (podpunkty A, B, C) apelacji, dotyczący naruszenia przez Sąd I instancji reguł oceny dowodów opisanych w dyspozycji art. 7 kpk. Błędu w tym zakresie Sąd Okręgowy nie popełnił zarówno oceniając wyjaśnienia oskarżonego M. R., uznając tylko niektóre z jego wypowiedzi procesowych za wiarygodne, jak i oceniając zeznania pokrzywdzonego K. C., czy też zeznania funkcjonariuszy Policji, którzy wykonywali w sprawie określone czynności procesowe. Na etapie postępowania przygotowawczego - wbrew sugestiom skarżącej - nie zaistniały tego rodzaju nieprawidłowości, które miałyby wpływ na jakość zebranego w sprawie materiału dowodowego.

W konsekwencji niezasadny okazał się także zarzut opisany w punkcie 2 apelacji obrońcy oskarżonego (błędu w ustaleniach faktycznych), który miał być wynikiem nieprawidłowej (dowolnej) oceny zebranych w sprawie dowodów. Nie ma racji skarżąca twierdząc, że Sąd meriti błędnie ustalił, iż oskarżony dokonał kradzieży telefonu komórkowego marki S. (...), wraz z kartą pamięci, na szkodę K. C.. Dysponując prawidłowo ocenionymi zeznaniami pokrzywdzonego, wyjaśnieniami oskarżonego, w których nie tylko hasłowo przyznał się on do winy, ale i opisał krótko przebieg zdarzenia

(zainicjowanie ataku fizycznego na pokrzywdzonego, użycie kastetu, zabór telefonu), a także pozostałymi dowodami zgromadzonymi w toku postępowania (w tym opinią sądowo - lekarską), Sąd I instancji trafnie przyjął, że oskarżony dopuścił się przestępstwa rozboju kwalifikowanego (z art. 280 §2 kk), albowiem bezpośrednio po użyciu przemocy wobec pokrzywdzonego, posługując się przy tym metalowym kastetem, po przewróceniu K. C. na ziemię, dokonał kradzieży należącego do niego telefonu komórkowego.

Sąd Apelacyjny nie podziela stanowiska skarżącej, jakoby działanie oskarżonego ukierunkowane było wyłącznie na „wywołanie potyczki po alkoholu”, bez zamiaru dokonania kradzieży mienia należącego do pokrzywdzonego. Mimo, że zebrane dowody nie wskazują, aby oskarżony zamiar swój artykułował w sposób werbalny, prawidłowe jest ustalenie Sądu Okręgowego, że z takim zamiarem M. R. działał wyciągając telefon komórkowy marki S. z kieszeni kurtki pokrzywdzonego. Należy przyjąć - czego zabrakło w rozważaniach Sądu Okręgowego - że działał on w tym zakresie z zamiarem nagłym, sytuacyjnym, który pojawił się podczas ataku na osobę K. C.. Oskarżony nie skupił się na wywołaniu szczególnie dolegliwych urazów fizycznych i zadawaniu ciosów pokrzywdzonemu, nie uderzał go wielokrotnie (pomimo takiej możliwości), nie kopał leżącego K. C., lecz od razu po zaistnieniu sprzyjającej sytuacji (pokrzywdzony przewrócony na ziemię, zakrywający twarz rękoma) przystąpił do zaboru mienia. Nie było istotnej przerwy czasowej pomiędzy tymi czynnościami, co nie pozwala na prawną separację konsekwencji działań podejmowanych przez oskarżonego. Oskarżony działał w sposób zwarty, z jednoznacznie ukształtowanym zamiarem, który ostatecznie zrealizował. Odchodząc, nie reagując na wezwania pokrzywdzonego, nie zwrócił mu telefonu, lecz schował go do własnej kieszeni. Zachowanie to, nastawione na zabór cudzego mienia, nie było także incydentalne w tym dniu dla oskarżonego, albowiem nieznacznie wcześniej dokonał on kradzieży w pobliskim sklepie spożywczym „(...)”, popełniając w ten sposób wykroczenie przeciwko mieniu, do którego się przyznał w odrębnym postępowaniu.

Trafności zaprezentowanego wyżej rozumowania nie podważają z pewnością polemiczne uwagi skarżącej, sugerującej w uzasadnieniu apelacji, że gdyby oskarżony miał zamiar kradzieży mienia, to zdecydowanie łatwiejszym łupem dla oskarżonego byłby bardzo drogi rower należący do świadka K. R.. Argumentacja ta jest chybiona z kilku, oczywistych powodów:

- oskarżony, nie będący z zamiłowania kolarzem, nie miał z pewnością pojęcia, jaką wartość przedstawia rower K. W.,
- oskarżony podczas zdarzenia znajdował się pod wpływem alkoholu, a zatem nie przeprowadzał tego rodzaju operacji myślowych i kalkulacji, lecz przyjmował stosunkowo proste rozwiązania, co wynika z ustalonego przebiegu zdarzenia,
- świadek K. W. pilnował swojego roweru, a więc oskarżony - chcąc dokonać jego zaboru - musiałby wejść w konflikt z kolejną osobą, zaś pokrzywdzony K. C. został już przewrócony i zastraszonego do tego stopnia, że nie stawiał najmniejszego oporu,
- rower oskarżony nie byłby w stanie tak łatwo ukryć opuszczając miejsce zdarzenia (telefon schował jednym ruchem do kieszeni), a i jazda na nim w stanie nietrzeźwości mogłaby być dość problematyczna.

Już wyjściowe założenie obrońcy zawiera istotny błąd logiczny, ponieważ nawet przyjęcie, że oskarżony mógł ukraść coś więcej, nie stoi w sprzeczności z ustaleniem, że dokonał kradzieży rzeczy o mniejszej wartości. Tego rodzaju decyzja sprawcy mogła być motywowana bardzo różnymi przesłankami. Parafrazując w tym miejscu wypowiedź skarżącej, idąc jej tropem myślenia, należałoby zanegować istniejący po stronie oskarżonego zamiar kradzieży nie tylko telefonu, ale także i roweru, skoro tuż za bramą parku stały zaparkowane samochody, przedstawiające znacząco wyższą wartość, które także oskarżony mógłby przecież ukraść. Odnosząc się natomiast do argumentacji skarżącej, że oskarżony mógł jeszcze poszukiwać u pokrzywdzonego i zabierać mu inne wartościowe rzeczy, jak portfel, czy pieniądze, należy przypomnieć, że był on odciągany z miejsca zdarzenia przez jedną ze stojących w pobliżu osób, co ograniczyło mu możliwość dalszego, swobodnego działania w tym kierunku.

Ostatecznie zatem argumentacja zaprezentowana w wywiedzionym przez obrońcę oskarżonego M. R. środka odwoławczym nie przekonała Sądu II instancji do tezy, że zaskarżone orzeczenie jest wadliwe w sferze oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, czy też w zakresie poczynionych przez Sąd meriti ustaleń faktycznych.

Mając na uwadze zaprezentowane wyżej argumenty Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 437 §1 kpk, utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację obrońcy oskarżonego za całkowicie nietrafną, nie dopatrując się także uchybień, które należałoby uwzględnić z urzędu stosownie do dyspozycji art. 433 §1 kpk (orzekanie poza granicami zaskarżenia).

Wobec braku uwzględnienia któregokolwiek z zarzutów apelacyjnych, jak i braku podstaw do zmiany zaskarżonego wyroku z innych powodów, Sąd odwoławczy nie mógł przychylić się do wniosków odwoławczych zawartych we wniesionej przez obrońcę oskarżonego apelacji.

Z uwagi na brak zarzutu dotyczącego rażącej niewspółmierności orzeczonej wobec oskarżonego kary (art. 438 pkt 4 kpk), Sąd Apelacyjny, w ramach kontroli zaskarżonego wyroku w oparciu o kryteria przewidziane w art. 440 kpk, uznał, że granice swobodnego uznania sędziowskiego, stanowiące zasadę sądowego wymiaru kary, nie zostały w niniejszej sprawie przekroczone. Stąd też wymierzona oskarżonemu kara 3 lat i 2 miesięcy pozbawienia wolności, a zatem na poziomie niemal dolnej granicy ustawowego zagrożenia, jawi się jako kara wyważona i adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu, jak i stopnia jego zawinienia. Sąd Okręgowy w pisemnym uzasadnieniu wydanego wyroku w sposób prawidłowy opisał i przeanalizował zarówno okoliczności obciążające, jak i te, które działały na korzyść oskarżonego M. R. w procesie wymiaru kary (str. 51-53 uzasadnienia). Okolicznościom tym nadał właściwą wagę, efektem czego było wymierzenie kary wyważonej, racjonalnej i bezsprzecznie sprawiedliwej. Oskarżony był już uprzednio kilkukrotnie karany sądownie, obecnie działał w miejscu publicznym, pod wpływem alkoholu, a zatem winien otrzymać jasny sygnał co do konieczności zmiany swojej dotychczasowej postawy. Sąd I instancji prawidłowo odczytał i ocenił omawiane uwarunkowania.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 634 kpk w zw. z art. 627 kpk w zw. z art. 626 kpk oraz art. 1, 2 ust. 1 pkt 5 Ustawy z dnia 23.06.1973 roku o opłatach w sprawach karnych, obciążając oskarżonego M. R. jedynie opłatą za II instancję w wysokości 400,00 zł, zaś wydatkami tego postępowania obciążono Skarb Państwa. Sąd Apelacyjny - podobnie jak wcześniej uczynił to Sąd I instancji - nie znalazł jakichkolwiek podstaw do zwolnienia oskarżonego od opłaty, gdyż nie uzasadnia tego z pewnością jego aktualna sytuacja majątkowa oraz ujawnione w toku postępowania możliwości finansowe.